

Wzajemne uprzedzenia Polaków i Rosjan

*[Na stosunkach polsko-rosyjskich] ciąży historia,
a każda ze stron ma swoje obolałości. My mamy
zrozumiałe opinie ludzi, którzy przeżyli Syberię,
którzy są rodzinami ofiar katyńskich, którym niełatwo
jest zamknąć ten etap. Rosjanie pamiętają o swoich ofiarach,
ludziach, którzy walczyli z Niemcami tutaj, w Polsce,
w przekonaniu, że walczą o polską niepodległość.*

Aleksander Kwaśniewski¹

*Uważam, że mamy tak dużo korzystnych spraw
do załatwienia, że właśnie problemy dnia dzisiejszego
powinniśmy i możemy wspólnie rozwiązywać.
Jeżeli natomiast zaczniemy, jak we wspólnej kuchni,
rozdłubywać jakieś drobiazgi, to zapomnimy o przyszłości
i pozwolimy sprawom przeszłym, problemom dawno pogrzebanym,
ciągnąć nas za rękaw i nie przesuniemy się do przodu.
I to będzie bardzo dużym błędem.*

Władimir Putin²

Podzielam zdanie Geerta Hofstede³, że kultura jest kolektywnym oprogramowaniem rozumu ludzkiego, że jest systemem programującym świadomość określonej grupy ludzi. Jednocześnie utopijne są dla mnie wszelkie marzenia o urzeczywistnieniu się idealnej Powszechności, w której Ja byłoby wolne, a jednocześnie niewyobcowane z „powszechnej wspólnoty” (idee „wspólnego domu”, „globalnej wioski”, „wspólnej Europy”, Kościoła Powszechnego, nie wspominając już o upadłej utopii

¹ Z wywiadu dla PAP, 14 stycznia 2002 r., zob.

<http://www.prezydent.pl/ser/index.php3?tem_ID=3641&kategoria=Wywiady+krajowe>.

² Z wywiadu dla „Gazety Wyborczej”, 14 stycznia 2002 r., zob.

<http://www.kremlin.ru/appears/2002/01/14/0000_type63379_28773.shtml>.

³ G. Hofstede, *Kultury i organizacje. Zaprogramowanie umysłu*, tłumaczenie M. Durska, Warszawa 2000.

komunizmu i innych, historycznych ideach „wspólnotowych”). Upieranie się przez polityków, takich jak np. George W. Bush, iż „Prawda moralna jest taka sama w każdej kulturze, o każdym czasie, w każdym miejscu”⁴, doprowadzić nas może tylko do nowej „utopii przy władzy”. Nie ma jednej kultury ogólnoludzkiej. Istnieje niezliczona ilość kultur „grupowych”, wśród których bez wątplenia bardzo ważne miejsce zajmują kultury narodowe. „Wspólnotowość” tych kultur może być budowana jedynie w oparciu o racjonalne prawo, jak to ma miejsce w Unii Europejskiej, moralność zaś na zawsze pozostanie względna⁵.

Względne są również inne „wartości” – narodowe, wyznaniowe, ideologiczne. Różne jest też ich ocenianie w poszczególnych kulturach. Nie dziwi nas zbyt wiele inne postrzeganie świata przez Chińczyków, Japończyków, Arabów (wojna w Iraku uświadamia nam ten fakt codziennie). Czas jednak sobie uświadomić, że i nasi sąsiedzi myślą niejednokrotnie inaczej niż my. I to „inaczej” wcale nie musi oznaczać „błędnie”. Oto Polacy szczycą się swoim „honorem”. Dla Rosjan „**polski honor**” jest synonimem próżnej **pychy, zadufania (pyszalkowatość – kiczliwyj Lach** – do rosyjskiego wizerunku Polaka wprowadził na stałe Aleksander Puszkina). Czyż Rosjanie nie mają podstaw do takich opinii? Spójrzmy na naszych polityków i kibiców sportowych. Gdzie ich honor? Najczęściej zamiast niego – czysta pycha. W ocenach Rosji dotyczy to również dziennikarzy, w tym pań-Polek, które do niedawna kojarzyły się Rosjanom z pięknem i romantyzmem, dziś zaś – z **rusofobią**.

Co Polaków najbardziej drażni w Rosji? Oczywiście **Państwo i Władza**. Gdyby Rosjanie nie mieli państwa, a tylko kulturę, byłiby najbardziej ulubioną przez Polaków nacją. Wystarczy wejść na strony internetowe, by stwierdzić, ile niechęci wywołuje „**Car Putin**” w polskim społeczeństwie (kilkaset „linków”). W tej sprawie Polacy są zgodni ze sporą częścią rosyjskiej inteligencji. „Nie ulega wątpliwości – pisze Andrzej Walicki – że opozycyjna inteligencja rosyjska reprezentuje długą, pełną tragizmu tradycję walki z państwowością rosyjską; że istnieje wiele powodów uzasadniających jej nerwicowy, czasem historyczny wręcz stosunek do wszelkich prób stwarzania w Rosji **silnego państwa**”⁶. Wiktor Jerofiejew ujął ten problem tak:

⁴ Zob. P. Singer, *The President of Good and Evil: The Ethics of George W. Bush*, Dutton Books 2004, s. 1.

⁵ Zob. A. de Lazari, *O konstytucji, Bogu i prawach*, „Przegląd Polityczny” 2004, nr 65.

⁶ A. Walicki, *Rosja Putina a polityka polska*, „Przegląd” 2004, nr 9.

„Mam niesamowite uczucie cząstkowej racji wszystkich. Ma rację Groźny, obrażony na Kurbskiego. Ma rację Mikołaj obrażony na dekabrystów. Ma rację Kurbski, nie wytrzymując renesansu rosyjskiego. Ma rację zwykły człowiek, nie ufając nikomu. Ma rację knajpiany Jesienin. Ma rację świat sztuki, lekceważąc śmierdzącą Rosję. Mają rację ci, którzy chcą imitować Zachód, natchnąć Rosję jego energią. Nikt nie ma racji.

– A gdyby pan pogodził się z państwem, odnalazł w nim coś «miłego»? – zapytał mnie Sasza.

Wątpliwość próby zaliczanej do zdrady, obskurantyzm lub zmęczenie. Nic «miłego» nie można odnaleźć, nic «miłego» nie ma. Rozpaczliwa tęsknota do nieprzemijających wartości pośród gówna. Chamskie zarozumiałstwo wiecznie zajętej sobą władzy, która nie ma czasu, by rozmówić się ze społeczeństwem. Nowe krzywdy. Siła inteligencji rosyjskiej polega na myśleniu pozarządowym. Na tym polega też jej odwieczna słabość. Nieustanny list Bielińskiego do Gogola”⁷.

W tej sprawie jesteśmy zgodni, ale czy do pomyslenia jest Rosja bez **silnego Państwa**? Polacy w okresie **zaborów** udowodnili, że Polska może istnieć bez państwowości – jako kultura. Czy Rosja mogłaby istnieć na takiej samej zasadzie?

Gdy badaliśmy uprzedzenia studentów w Rosji wobec Polski i Polaków⁸, powstał problem. Chcieliśmy badać uprzedzenia Rosjan, na co nasi koledzy z Rosji zareagowali pytaniem: „A w jaki sposób mamy wam owych Rosjan wyłuskać z grup studenckich? Przecież wśród nich są również Kazachowie, Ukraińcy, Żydzi, Czeczeńcy i przedstawiciele wielu innych narodowości, a pewnie i Polak się trafi”.

Okazuje się, że pytanie dzisiaj w Rosji o narodowość nie jest poprawne politycznie. Ważna jest, co zrozumiałe w wielonarodowym państwie, przynależność państwowa – „obywatelskość”, czyli *rossijskost'*, a nie *russkost'*⁹ jako przynależność do „narodu-kultury”. I jest to rozsądne, gdyż jeśli w Rosji miałyby kiedyś powstać społeczeństwo obywatelskie, nie może ona być „narodowa”, „jednokulturowa” – *russkaja*; musi być wielokulturowa, „państwowa = obywatelska”, czyli – *rossijskaja*.

⁷ W. Jerofiejew, *Encyklopedia duszy rosyjskiej. Romans z encyklopedią*, przełożył, glosarium i posłowiem opatrzył A. de Lazari, Warszawa 2003, s. 35–36.

⁸ Zob. A. de Lazari, T. Rongińska (red.), *Polacy i Rosjanie – przewycięzanie uprzedzeń*, Łódź 2006.

⁹ Zob. A. Lazari, *Польская путаница с „русским” и „российским” ...и русская путаница с тем же самым*, „Новая Польша” 2002, nr 11; *idem*, *Nowa towa Wowu*, „Polityka” 2002, nr 40.

Kiedyś było prościej – istniało państwo radzieckie, a w nim m.in. Rosjanie z rosyjską kulturą, językiem itp. (nie mieli jedynie własnej rosyjskiej partii komunistycznej). Były radzieckie konstytucje i instytucje, był nawet „naród” i „człowiek radziecki”. Teraz pogubiliśmy się (Rosjanie również!) i nie jesteśmy w stanie znaleźć polskich odpowiedników, różnicujących pojęcia „ruszki” i „rossijski”. To z kolei prowadzi do niezrozumienia wielu problemów trapiących Rosję-państwo.

Konstytucja Federacji Rosyjskiej rozpoczyna się od słów: „Мы – многонациональный народ Российской Федерации”; po angielsku: „We, the multinational people of the Russian Federation”; po niemiecku: „Wir, das multinationale Volk der Rußländischen Föderation”; po francusku: „Nous, peuple multinational de la Fédération de Russie”. A jak to powiedzieć po polsku? „My – wielonarodowy lud/naród”? W Konstytucji RP sprawa wygląda przejrzyście: „my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej”. To samo w Konstytucji „wielonarodowych” Stanów Zjednoczonych: „We the People of the United States”; indyjskiej: „We, the People of India”; japońskiej: „We, the Japanese people” itp. Po co Rosjanom *multinational people*? – Tradycja! Naród jest kategorią najważniejszą – by państwo nie rozpadło się, musi w nim istnieć jeden naród – *rossijski*. Sprzeczność? Oczywiście. Nie namówi się przecież Czeczenów, by byli *multinational people*.

Wyjścia jednak na razie nie ma – jedyną łączącą wartością w Rosji pozostaje **silne Państwo** z „na siłę” powołanym narodem *rossijskim*. Bez niego Rosji w ogóle nie byłoby¹⁰. A jednocześnie Rosja jest „państwem, które nie umie być państwem”¹¹ i zapewne „obywatelskości” uczyć się będzie jeszcze przez kilka pokoleń. Polakom taka nauka również wyjdzie na dobre. Przecież i w Polsce „wołą przypadku masa stała się elektoratem, ma prawo głosu, a z demokracją przecież nie ma nic wspólnego”¹². Postrzegając *Polskie zmagania z wolnością*¹³, dostrzegajmy również rosyjskie – one są zdecydowanie trudniejsze.

* * *

¹⁰ Jerofiejew prześmiewczo ujął to tak: „Konserwatyści uważają, że Rosjanie są inni niż wszyscy i jedynie silne państwo zdolne jest utrzymać ich w cuglach. Im bardziej nieludzkie jest państwo, tym lepiej. Moim zdaniem, konserwatyści znają całą prawdę o życiu rosyjskim. Rosjan należy trzymać krótko, w wiecznym strachu, przykręcać im śrubę, nie pozwalając tchu zaczerpnąć. Wówczas zaczynają tworzyć naród i jakoś utrzymują się przy życiu”. Zob. *Encyklopedia...*, *op.cit.*, s. 44.

¹¹ *Ibidem*.

¹² *Ibidem*.

¹³ Zob. A. Walicki, *Polskie zmagania z wolnością*, Kraków 2000.

Symbolem polskiego niezrozumienia Rosji i jednocześnie dziennikarskiej **rusofobii** stała się dla szeregu uczonych¹⁴ Krystyna Kurczab-Redlich ze swoją *Pandrioszką*¹⁵ i korespondencjami z Moskwy i Czeczenii. *Pandrioszka* nie jest „książką ważną”, jak chciałby ją widzieć Ryszard Kapuściński¹⁶. To prawda, że w pełni wpisuje się w polską tradycję pisania o Rosji, natomiast nieprawdą jest, że „Krystyna Kurczab-Redlich stara się przekazać rosyjską rzeczywistość tak, jak widzi ją człowiek myślący po rosyjsku, rozumiejący po rosyjsku”. Kapuściński sam sobie przeczy. Krystyna Kurczab-Redlich myśli po polsku i „mieści się” w polskiej tradycji. Gdyby myślała po rosyjsku nijak „nie zmieściłaby się”, gdyż nasze „zaprogramowanie kulturowe” jest różne. Prócz tego, na co Kapuściński również zwraca uwagę, jest kobietą: uroczą, adorowaną, niezwykle delikatną, zakochaną w *Kubusiu Puchatku*, gustownie odzianą, pachnącą zachodnimi perfumami, lubiącą dobrą kuchnię i poezję – Europejką w każdym calu i centymetrze, dla której Tołstoj to „hrabia z lekka narwany”. Podkładów kolejowych nie nosiła, asfaltu nie kładła, worków z *kartoszką* na plecach nie dźwigała. I chwala Bogu! Choć nie jednego kielicha z Rosjanami wypiła, w Paryżu czułaby się zdecydowanie lepiej. Jej Rosja śmierdzi: „kurz niemytego od lat kamienia grzęźnie dziś w gardle, w ściany wsiąkają ogromne kałuże uryny, wydzielające zapach, który zdaje się te ściany podpierać...” Ale po co było jechać po ten smród do Moskwy? Do Łodzi na ul. Wschodnią (sic!?) bliżej, a i na Pradze (znowu wschodnia strona) w Warszawie takie kamienice bez problemów można znaleźć. Panią Krystynę ciągnie jednak do Moskwy i nadziwić się nie może, że wszystko tam jest po rosyjsku, inaczej, nie jak w Europie.

Krystyna Kurczab-Redlich postanowiła jednak „zrozumieć Rosjan”, gdyż, jak twierdzi, „oni sami zwalniają się od tego czterowierszem Fiodora Tiutczewa”. Tłumaczy ten czterowiersz i przekładem udowadnia, że sama nic nie rozumiała.

Tiutczew pisał:

Умом Россию не понять,
Аршином общим не измерить:
У ней особенная стать –
В Россию можно только верить.

¹⁴ Zob. A. Walicki, *Rosja Putina a polityka polska*, „Przegląd” 2004, nr 9; В. Хорев, *Русский европеизм и Польша*, [w:] М. Лескиннен, В. Хорев (red.) *Миѳ Европы в литературе и культуре Польши и России*, Москва 2004, s. 47–51.

¹⁵ K. Kurczab-Redlich, *Pandrioszka*, Warszawa 2000.

¹⁶ R. Kapuściński, *Rosyjska obsesja*, „Rzeczpospolita” 2000, nr 66.

Kurczab-Redlich tłumaczy: „Rozumem Rosji nam [jakoby Rosjanom – A.L.] nie pojąć, / Arszyinem wielkim jej nie zmierzyć, / Bo Rosja prawo ma szczególne: / Bo w Rosję można tylko wierzyć...”

Gdyby Pani Krystyna uświadomiła sobie, że tylko nieco młodszy od Tiutczewa Adam Mickiewicz nauczał: „Czucie i wiara silniej mówią do mnie / Niż mędrca szkiełko i oko” – pewnie poprawniej przełożyłaby słowa rosyjskiego romantyka na język kultury polskiej i nie miałyby pretensji do Rosjan, że „zwalniają się” od zrozumienia. Bo przecież Tiutczew mówi, że to Pani Krystyna – racjonalistyczny człowiek Zachodu, który próbuje wspólną miarką wszystko mierzyć (*arszinom obszczim*) – nie jest w stanie Rosji zrozumieć! I nie omylił się! Można mieć pretensje do Tiutczewa o mesjanizm, nawet o nacjonalizm, ale takie same pretensje trzeba byłoby mieć również do Mickiewicza. Tiutczew nie mówi, że „Rosja prawo ma szczególne”, gdyż „prawo” to wymysł rzymskiego racjonalizmu, obcego Rosji. Mówi, że Rosja jest czymś szczególnym i że postrzegać ją można tylko wiarą. Mickiewicz także utrzymywał, że Polska jest Chrystusem narodów. To te same kategorie romantyczne!

Takich błędów merytorycznych, świadczących o niezrozumieniu kultury rosyjskiej przez człowieka „zaprogramowanego” przez kulturę polską, jest w tej książce dużo więcej. *Kriepastnoje prawo* to nie „prawo pańszczyźniane”, gdyż takiego w Rosji nie było, lecz „**poddaństwo**” (**niewolnictwo**). Poddany nie „odrabiał pańszczyzny” i tym bardziej nie „płacił czynszu za ziemię”. Pomyliła autorka *Pandrioszki* Europę z Rosją. A poza tym warto pamiętać, że co prawda w Europie poddaństwo zniesiono nieco wcześniej niż w Rosji, jednak w Ameryce później – dopiero w 1865 r. *Czelnok* (nie *czielnak* i nie *czelno* jak w *Pandrioszce*) to czółno, czółenko lub drobny handlarz. Powinien kojarzyć się nam nie tyle z czółenkiem tkackim, co z „wolnym pracownikiem” z gwary łagrowej, który przedostaje się z brzegu na brzeg (między łagrem a „wola”, jak owe czółenko). Nikołaj Bierdiajew (1874–1948) jest filozofem raczej XX wieku niż XIX. W Moskwie świętuje się Nowy Rok o dwie godziny wcześniej niż w Warszawie – nie odwrotnie. Z ideologizowaniem imienia Gertruda trzeba być ostrożniejszym, gdyż ktoś może pomyśleć, że np. św. Gertruda i Gertruda Stein były bohaterkami pracy socjalistycznej (*gieroj truda*). A jak już jesteśmy przy semantyce i rezygnujemy z sowietyzmów: *Krasnaja ploszczad'* to Plac Krasny, czyli Piękny, nie zaś Czerwony itd.

Najbardziej boli przy lekturze *Pandrioszki* szydzenie z cudzej wiary, wynikające z braku wiedzy i „czucia”. Mówienie, że prawosławni czyniąc znak Krzyża składają palce „w szczyptę” obraża ich. Złożone trzy palce oznaczają Trójcę Świętą i ze „szczyptą” mają mało wspólnego. *Swia-*

szczennik to duchowny. Kropka. I należy mu się szacunek nawet wtedy, gdy go nie rozumiemy. „Zawodzenia *swiaszczennika*”, „Od modlenia się *swiaszczennik*”, „gorzał wiara”... Tu Kurczab-Redlich nie jest Europejką! Tym bardziej, gdy pisze, że *batuszka* (ojciec) ma „dawno niemyte włosy”, że „gotujący się do Obrządku poganin z lekka przysypia” i gdy postanawia uczynić „mały odwet za wiekową niechęć prawosławia do ekumenizmu”, podając dziecko do chrztu i ukrywając, że prawosławiem właściwie gardzi: „I nie umiem się po *ichniemu* przeżegnać!”

Ulica Gorkiego/Twerska w Moskwie. Kurczab-Redlich woli dzisiejszą zamerykanizowaną Twerską. Gdy ma chandrę odpoczywa w zachodnich perfumeriach, których teraz tam pełno, gdyż „do pomieszczeń z wywieszka *Kafe* przy sprawnym zmyśle powonienia wejść było niepodobna”, a „niedrogich i nietrujących kawiarenek nie uświadczysz”. I jeszcze o zapachach. Brutalny nacjonalista Aleksander Dugin, piszący o Zachodzie tak, jak Kurczab-Redlich o Rosji, na łamach polskiej „Frondy” (1998, nr 11/12) zwierzył się: „Kiedy szedłem ostatnio ulicami Paryża, zauważyłem nagle, że czegoś mi brakuje. I zdałem sobie sprawę, że był to brak zapachów, jakaś sterylność, aseptyczność. Jedyne zapach na Zachodzie to perfumy. Ziemia, powietrze, kwiaty, drzewa zaczęły pachnąć dopiero w Polsce, a jak wróciłem do Rosji, to zanurzyłem się w szaleństwo zapachów. Zachód to martwa ziemia”. Różne „zaprogramowanie kulturowe” – stąd różne postrzeganie świata.

Kurczab-Redlich powinna więc jeździć na Zachód. W Rosji wszystko ją drażni: zapachy, domy, ulice, jadłodajnie, kelnerki, pierożki, ceny, *swiaszczennicy*... Jedyne miłe wspomnienie: „zajadałam się czarnym kawiozem przymykając oczy” – ale i to popsute: „nie tylko z rozkoszy, lecz by nie widzieć faceta siedzącego naprzeciwko. Facet z damą podeszli do mojego [podkreślenie Kurczab-Redlich] stolika i bez pytania, bez słowa przysiedli się!” Prawda, że makabryczny **kolektywizm**? A Kurczab-Redlich bardzo kocha „jednostkę”, czyli siebie, i marzy jej się świat, w którym każdy byłby sobą, ale wszyscy byliby jak ona¹⁷.

A trzeba przecież przyznać, że Krystyna Kurczab-Redlich dobrze Rosjanom życzy. Marzy jej się wolna, demokratyczna, szczęśliwa Rosja. Wiktor Jerofiejew ujął to tak: „Wszyscy chcieliby szczęśliwej Rosji z pierogami, babami wielkanocnymi i jesiotrami. Nie wystarcza im śledź

¹⁷ Pozwoliłem sobie przytoczyć tu spore fragmenty mojej recenzji *Pandrioszki*, ponieważ w internetowym Archiwum „Rzeczpospolitej” (A. de Lazari, *Antyrosyjska obsesja. O „Pandrioszce” Krystyny Kurczab-Redlich*, „Rzeczpospolita” dział „Plus-Minus” 2000, nr 90) dzisiaj nikt jej nie znajdzie. Dlaczego? Mogę się tylko domyślać, rozważając problem „wolności prasy”.

w pomidorach. W każdym razie śledź nie jest ich ideałem”¹⁸. Śledź nie jest ideałem i autorki *Pandrioszki* – chce dla wszystkich jesiotrów i matrioszek, a nie puszek Pandory, co oczywiste. Jednak poprzez owe „chciejstwo” również w kolejnych swych tekstach o Rosji popada co krok w sprzeczności. Z jednej strony przyrównuje Putina do Stalina, by w następnym zdaniu korespondencji *Agonia za żelazną kurtyną* stwierdzić: „Piąty rok jeżdżę do Czeczenii”¹⁹. I nie dostrzega braku logiki w fakcie, że „za Stalina” nie pojechałaby ani razu za ową „żelazną kurtynę”, że nawet do Moskwy nikt by jej nie wpuścił z takimi poglądami.

Pycha i naiwność Krystyny Kurczab-Redlich budzi zażenowanie. Wszystko wie (nawet o tajemnych sprawach KGB i jego spadkobierców, kto zabił Majakowskiego, że analfabetyzm zlikwidowano, by ludność mogła czytać Lenina...), wszystko „zrozumiała”. Stawia masę pytań typu: „Po co Czeczeni mieliby na przykład wysadzać domy?” – i na wszystkie znajduje jednoznaczne odpowiedzi²⁰ – winna jest Rosja-**państwo**. Wątpiący w to Andrzej Walicki oraz Andranik Migranian, autor rozprawki *Czym jest putinizm*, nic jej zdaniem nie wiedzą i nic nie rozumieją, gdyż są jakoby „zwolennikami zamordyzmu”²¹. Mariusz Wilk, twórca *Wilczego notesu* z Sołówek, „któremu dni mijają na liczeniu źle tłumaczonych wyrazów w jego dziełach, soleniu grzybów, chodzeniu do bani i na bani” także nic nie wie i nie rozumie²² itd.

Prócz Krystyny Kurczab-Redlich wszystko rozumiała natomiast inna dziennikarka – Agnieszka Romaszewska-Guzy. Jej zdaniem „w kwestii polityki rosyjskiej Polacy dysponują unikatowym doświadczeniem historycznym, które pozwala nam widzieć niebezpieczeństwa wcześniej i wyraźniej”²³. I znowu pycha. Moje doświadczenie karze mi raczej zaufać ludowemu przysłowiu „Polak mądry po szkodzie”, aniżeli butnym i szkodliwym wypowiedziom niektórych wszystkowiedzących i rozumiejących dziennikarzy. Nasze doświadczenie historyczne uczy raczej, że wciąż zbyt

¹⁸ W. Jerofiejew, *Encyklopedia duszy rosyjskiej...*, *op.cit.*, s. 17.

¹⁹ K. Kurczab-Redlich, *Agonia za żelazną kurtyną*, „Rzeczpospolita” z 6 marca 2004 r.

²⁰ Zob. K. Kurczab-Redlich, *Była wojna trwała*, „Rzeczpospolita” z 20 października 2001 r.; *idem*, *Precz z terrorem! Niech żyje terror!*, „Rzeczpospolita” z 6 września 2004 r., Dodatek Specjalny.

²¹ Zob. K. Kurczab-Redlich, *Znów w szeregu*, „Rzeczpospolita” z 28–29 sierpnia 2004 r.

²² Zob. K. Kurczab-Redlich, *Dziennik północny*, „Rzeczpospolita” z 23 marca 2002 r.

²³ Zob. A. Romaszewska-Guzy, *Część większej całości*, „Rzeczpospolita” z 11–12 września 2004 r. Taki stereotyp pokutuje w polskim myśleniu. Andrzej Stasiuk, w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Der Spiegel” na pytanie, co Polska wniesie do Unii Europejskiej, odpowiada: „My wniesiemy na przykład sporą wiedzę na temat Rosji. Będziemy was osłaniać przed Rosją, może nawet przed waszą przedziwną do niej miłością” (*Będą kłopoty*, „Forum” 2004, nr 19, s. 37). Por. niżej tekst D. Piczugi.

często nie potrafimy wyzwolić się od pysznego mniemania że „Prawda/Bóg jest z nami”. Dlatego dla Rosjan jesteśmy „**Wiecznie niezadowoleni, obrażeni na cały świat**, zupełnie **pozbawieni** zbawiennej **pokory** i pogody ducha **zuchwalcy**, którzy nikomu nie darują swojego rzeczywistego lub domniemanego cierpienia. [...] Polacy zbyt często manifestują taką niepomiarłą **pychę, arogancję i wyniosłość**, jakby rzeczywiście należeli do wyższej rasy czy wyższej rangą cywilizacji, a tak przecież nie jest”²⁴.

Trudno też nie przyznać racji znanemu rosyjskiemu poloniście, Wiktorowi Choriewowi, który **rusofobię** Krystyny Kurczab-Redlich przyrównał do **polonofobii** Stanisława Kuniajewa²⁵ – oboje nie są w stanie przekroczyć uprzedzeń i stereotypów własnego „zaprogramowania kulturowego”.

*
* *
*

Rosjanie szczycą się swoją pokorą wobec Boga, władzy i losu. W polskim odbiorze **pokora** Rosjan świadczy o ich **poddającym stosunku do władzy**. I ten sąd ma swoje podstawy. Warto jednak dociec, jak Rosjanie zostali „zaprogramowani” przez swoją kulturę do owej „pokory”. Hubert Łaszkiwicz, podsumowując swoje rozważania o *Pojęciu honoru w Carstwie Moskiewskim i w Rzeczypospolitej w XVI-XVII wieku*²⁶, pisze:

„Ujmując rzecz systematycznie trzeba stwierdzić, że odmiennosc «**honoru**» w Carstwie Moskiewskim i w Rzeczypospolitej polegała na odmiennym rozumieniu tego, co pociąga za sobą utratę czci, a co nie. Pewne zachowania, traktowane jako dyshonor w kulturze Rzeczypospolitej, w Carstwie Moskiewskim są neutralne. Na przykład relacja w stosunku do władcy. Nazywanie się w korespondencji **niewolnikiem cara** i podpisywanie się zdrobniałym imieniem nie przynosi ujmy na honorze. Nie powoduje utraty czci. To samo dotyczy zwracania się władcy do swoich poddanych za pomocą zdrobniałych imion. Tak samo w pewnych sytuacjach naruszenie przez władcę nietykalności cielesnej (pojęcie w Moskwie nieznanne) osoby należącej do elity, nie przynosi jej ujmy. Większą ujmą, powodującą utratę czci, jest zgoda na zajęcie niższego niż należne (według uznania osoby i jej rodu) miejsca w hierarchii społecznej [...] Bardzo istotną sprawą jest także to, w jaki sposób rozstrzygane są

²⁴ Zob. niżej tekst D. Piczugina.

²⁵ В. Хорев, *Русский европеизм и Польша...*, *op.cit.*, s. 50.

²⁶ H. Łaszkiwicz, *Pojęcie honoru w Carstwie Moskiewskim i w Rzeczypospolitej w XVI-XVII wieku*, [w:] A. de Lazari, R. Backer, *Dusza polska i rosyjska. Spojrzenie współczesne*, Łódź 2003.

spory o cześć/honor. W Rzeczypospolitej w tych sprawach arbitrem, nawet za przyzwoleniem władcy, jest sama osoba zainteresowana. W państwie moskiewskim arbitrem jest **car** i wyznaczony przez niego sąd. W Moskwie, aż do XVIII wieku nie były znane pojedynki; obrona honoru, przywrócenie równowagi po jego naruszeniu nie odbywało się poprzez uciekanie się do przemocy indywidualnej. W miejsce zrytualizowanej formy przemocy, jaką był pojedynek w Rzeczypospolitej, w państwie moskiewskim stosowano kary pieniężne, cielesne, albo opisany już wyżej rytuał **pokory** (*wydacza gołowej*²⁷). Uogólniając te uwagi należy stwierdzić, że odmienności w rozumieniu własnej godności (czci) pomiędzy elitami państwa moskiewskiego i Rzeczypospolitej wynikały z odmiennej konstrukcji świata politycznego i społecznego. Odmienne zatem było miejsce i samodzielność uczestników tego świata (elit przede wszystkim). Władca, zajmując pozycję ojca i absolutnego suwerena, dominował nad swoimi poddanymi, którzy byli traktowani jak niedorośle jeszcze dzieci w rodzinie. Patriarchalny model władzy nie pozwalał na ukształtowanie się innych rytuałów, chroniących cześć osoby. Był barierą, która nie pozwalała zaakceptować zachodnioeuropejskiego pojęcia «**honoru**». Takie pojęcie godności osoby sprzeczne było także z wrażliwością religijną, kształtowaną przez prawosławie, potępiające «próżną chwałę». Sądzić można, że począwszy od XVII wieku zaznaczone wyżej odmienności w rozumieniu honoru/czci jednostki, występujące pomiędzy elitami Moskwy i Rzeczypospolitej, legły u podstaw nasycenia obrazu Polaka w literaturze rosyjskiej takimi cechami, jak *gordost', kiczliwost', gonornost'* [**duma/hardość, zadufanie, pycha** – A.L.]²⁸. Wszystko ze znakiem ujemnym, wynikającym z zarzutu, że w sposób przesadny, nadmierny, fałszywy, niezgodny z rzeczywistością, nieuzasadniony Polacy manifestują swoją wyższość, godność, znaczenie. W Carstwie Moskiewskim pojęcie godności i jego obrona odnosiło się do równych sobie. Władca, nie mając sobie równych, nie musiał przestrzegać szacunku wobec osoby. Od jego woli zależało znacznie więcej niż w Rzeczypospolitej. Był ostatecznym arbitrem we wszelkich sporach pomiędzy swoimi poddanymi. W Rzeczypospolitej, której władcy byli elekcyjni, postać monarchy nie

²⁷ „Osoba, która przegrała spór była zobowiązana do udania się na dwór tej, która spór wygrała. Tam na dziedzińcu mogła lżyć najgorszymi słowami zwycięzcę, a ten nie miał prawa na to zareagować, gdyż to sam car przysłał do niego tego człowieka”. Zob. *ibidem*.

²⁸ Por. J. Orłowski, *Z dziejów antypolskich obsesji w literaturze rosyjskiej. Od wieku XVIII do roku 1917*, Warszawa 1992; A. Kepiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa 1992.

stanowi absolutnego zwornika konstrukcji świata społecznego i politycznego”.

Skoro tak, możemy oczywiście wyśmiewać się z „wiernopoddańczego” stosunku Rosjan do władzy i w historii, i współcześnie (podobnie śmieszyć nas mogą np. „ukłony” Japończyków), lecz co nam to da, prócz pysznej satysfakcji, że jesteśmy jakoby bardziej „demokratyczni”?

Oto zestawienie przykładów różnic w „zaprogramowaniu kulturowym” Polaków i Rosjan:

Polska	Rosja
<p>Indywidualizm – wywyższenie „Ja”: <i>Szlachcic na zagrodzie równy wojewodzie.</i></p> <p>Demokracja Napoleon – oceniany pozytywnie za indywidualizm</p>	<p>Kolektywizm – wywyższenie „My”: <i>obszczina, narodnost’, kollektiwizm, kiassowost’, sobornost’.</i></p> <p>Samodzierżawie (autokracja) Napoleon – oceniany negatywnie za indywidualizm</p>
<p>Za Boga, Honor i Ojczyznę!</p> <p>Honor, duma, bunt – oceniane pozytywnie Pokora, uległość – oceniane negatywnie</p> <p>Hamlet, Konrad, Kordian</p> <p>Wokulski</p>	<p>Za Boga, Cara i Ojczyznę!</p> <p><i>Gonor, gordost’, bunt</i> – oceniane negatywnie <i>smirienije, krotost’</i> – oceniane pozytywnie</p> <p>Don Kichot, Lew Myszkin, Rudin</p> <p>Obłomow</p>
<p>Zachód – oceniany pozytywnie Wschód – oceniany negatywnie</p> <p>Europa</p> <p>Rzym – oceniany pozytywnie</p>	<p>Zachód – oceniany negatywnie Wschód – oceniany pozytywnie</p> <p>Eurazja</p> <p>Rzym – oceniany negatywnie Moskwa – Trzeci Rzym</p>
<p>Katolicyzm</p> <p>Polska Chrystusem narodów</p>	<p>Prawosławie</p> <p>Naród rosyjski – bogonośca</p>
<p>Demokracja Prywatyzacja</p>	<p>„Diermokratija” „Prichwatizacija”</p>
<p>Moskal, Rusek, kacap, komuch</p> <p>Musi – to na Rusi</p>	<p>Lach, Polaczek, polski pan</p> <p><i>Kurica nie ptica – Polska nie zagranica</i></p>

Kto ośmieli się rozsądzić, po czyjej stronie jest „Prawda”, ten jest głupcem. Wyrastaliśmy w różnych kulturach i różne są nasze „prawdy”.

* * *

Historia wzajemnych stosunków polsko-rosyjskich nie skłania do optymizmu. Z drugiej jednak strony, nie mniej pesymistyczna była do niedawna historia stosunków polsko-niemieckich, które, choć z potknięciami, osiągnęły przecież stan pełnego otuchy partnerskiego dialogu. Dzisiejsza Europa społeczeństw obywatelskich stara się zażęgnąć historyczne uprzedzenia i animozje narodowe. Może również stosunki polsko-rosyjskie staną się elementem tych procesów?

„Starej kłótni w rodzinie słowiańskiej, kłótni Rosjan i Polaków, nie da się wytłumaczyć jedynie zewnętrznymi siłami historii i przyczynami czysto politycznymi. ródła odwiecznych historycznych waśni między Rosją i Polską leżą znacznie głębiej [...] To przede wszystkim waśni dwóch dusz słowiańskich, pokrewnych językowo i antropologicznie, a zarazem tak różnych, niemal przeciwstawnych, nie do pogodzenia, nie potrafiących się porozumieć” – pisał w 1918 r. znakomity filozof rosyjski Nikołaj Bierdiajew²⁹. Najwyraźniej w świadomości Rosjan niewiele się zmieniło od tamtego czasu, skoro kilka lat temu Wiktor Jerofiejew w prowokacyjnym artykule zatytułowanym *Gdybym był Polakiem* próbował udowodnić, że dialog Rosjanina z Polakiem jest niemożliwy, gdyż zbyt różni się nasze pojmowanie świata. Polak prowadzi dyskurs kartezjański, natomiast u podstaw rozważań Rosjanina znajduje się „ogólna witalność, integrująca sprzeczności jako elementy żywego życia” („żywego” – czyli niesformalizowanego, niewyrozumowanego), i dlatego – twierdzi Jerofiejew – Polak nie jest w stanie uwierzyć, że Rosjanie mają własną literaturę, Dostojewski zaś jest dla Polaka „tubą **samodzierzawia**”³⁰.

Podobne sądy znajdziemy również w literaturze polskiej. Czesław Miłosz w *Rodzinnej Europie* odnotował: „Polacy i Rosjanie nie lubią się albo, ściślej, mają dla siebie wszelkie nieprzychylne uczucia, od pogardy, odrazy do nienawiści, co nie wyklucza niejasnego wzajemnego pociągu, ale zawsze naznaczonego nieufnością. Przegrodę wznosi pomiędzy nimi, używając słowa Józefa Conrada, *incompatibility of temper*”³¹. Być może wszystkie narody, zobaczone jako całość, a nie jako zespół jednostek, są

²⁹ N. Bierdiajew, *Dusza rosyjska i polska*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna)* Warszawa 2004, s. 146.

³⁰ W. Jerofiejew, *Gdybym był Polakiem...*, [w:] *Dusza polska i rosyjska...*, *op.cit.*, s. 435.

³¹ (ang.) niezgodność temperamentów.

odrażające i sąsiedzi odkrywają na ich przykładzie tylko niemiłą prawdę o społeczeństwach ludzkich w ogóle. Nie jest wykluczone, że Polacy wiedzą o Rosjanach to, co Rosjanie wiedzą o sobie samych, nie chcąc się do tego przyznać, i odwrotnie. Stąd w niechęci do Polaków u Dostojewskiego, nacjonalisty, kryje się jakby gest obronny. Z szacunkiem odzywa się o nich tylko w *Zapiskach z martwego domu*, chociaż ci współwięźniowie, opancerzeni swoim **rzymskim katolicyzmem** i patriotyzmem, podkreślający na każdym kroku swoją inność, a więc **wyższość** od otoczenia, nie budzą w nim serdecznych uczuć. Prawdopodobnie też każde zetknięcie z Rosjanami jest dla Polaków przykre i nastroja ich obronnie, bo demaskuje ich wobec siebie samych³².

Z kolei Agnieszka Magdziak-Miszewska we wstępie do zredagowanej przez siebie książki *Polacy i Rosjanie. 100 kluczowych pojęć* pisze: „Identyfikują się zatem Rosjanie, w głębokim przekonaniu Polaków, z czymś z polskiego punktu widzenia najgorszym – z **państwem**, które jest odpowiedzialne za większość klęsk i nieszczęść, które dotknęły Polskę w ostatnich dwu stuleciach. Rosjanie są więc nieustannym **zagrożeniem**, ich celem jest panowanie nad innymi wolnymi narodami, a przede wszystkim nad cywilizowaną Europą i – oczywiście – Polską³³”.

Zdecydowanie mniej ponuro problem stosunków polsko-rosyjskich wygląda w pracach socjologów. Z badań przeprowadzonych pod koniec 2001 roku na zlecenie Polskiej Agencji Informacyjnej³⁴ oraz Rosyjskiej Agencji Informacyjnej „Nowosti” wynika, że nasze kraje (w zgodnej opinii Rosjan i Polaków) nie są dziś ani przeciwnikami, ani sojusznikami, lecz – po prostu – „partnerami”. Jedynie 18% Rosjan i 11% Polaków widzi w swym sąsiedzie „**przeciwnika**”, jeszcze mniej – odpowiednio 3 i 2% – postrzega nasze stosunki jako „**wrogie**”. Jednocześnie duża część Rosjan uważa, że nasze stosunki popsuły się po upadku ZSRR (67%) oraz że przeszkodą dla normalizacji jest **przystąpienie Polski do NATO** (49%). Nie widzą natomiast Rosjanie problemu w członkostwie Polski w Unii Europejskiej (28% Polaków dostrzega w tym problem i jedynie 4% Rosjan). Przyszłość jedni i drudzy widzą przede wszystkim w zacieśnianiu stosunków gospodarczych i handlowych. Zdecydowana przy tym większość Polaków jest przekonana, że Rosja powinna mieć poczucie winy wobec Polski za wydarzenia z przeszłości. Wśród Rosjan zdanie to

³² Cz. Miłosz, *Rosja*, [w:] *Dusza polska i rosyjska...*, *op.cit.*, s. 391.

³³ A. Magdziak-Miszewska, *Wstęp*, [w:] A. Magdziak-Miszewska, M. Zuchniak, P. Kowal (red.), *Polacy i Rosjanie. 100 kluczowych pojęć*, Warszawa 2002, s. 6.

³⁴ Zob. R. Orłowski, *Rosja i Rosjanie w oczach Polaków*, [w:] A. de Lazari, T. Rongińska (red.), *Polacy i Rosjanie – przewycięzanie uprzedzeń*, Łódź 2006.

podziela jedynie 8%, natomiast aż 42% ankietowanych Rosjan uważa, że w historii naszych stosunków było więcej doświadczeń pozytywnych niż negatywnych, co powinno napawać optymizmem na przyszłość. Z drugiej jednak strony ów **brak poczucia winy wobec Polski** wynika zapewne z faktu, że Rosjanie o wielu wydarzeniach historycznych nic nie wiedzą – tak są wychowywani na lekcjach historii³⁵, że pojęcia „**cud nad Wisłą**”, **17 września**, **Katyń** nic im nie mówią. Nie rozumieją więc polskich „rozliczeń” z historią i dziwią się, że Polacy nie chcą być im wdzięczni za wolność w 1918 i 1945 roku. Władimir Putin bardzo zaskoczył Rosjan, gdy złożył w Warszawie kwiaty pod pomnikiem Armii Krajowej i Państwa Podziemnego. Wielu dziennikarzy rosyjskich w pośpiechu zasięgało informacji, czym było AK. W ewentualnych sytuacjach konfliktowych łatwo aktualizują się stereotypy i uprzedzenia, zepchnięte niewiedzą na dalszy plan. Nakłada to na polityków obu stron zwiększoną odpowiedzialność za podejmowane działania, reakcje itp.

Polakom trudno przychodzi „zrównoważenie” swoich win wobec Rosji. Jak czuć się odpowiedzialnym za **zdobycie Połocka przez Batorego**, za **Dymitrów Samozwańców** w Moskwie, za **udział w kampanii Napoleona**, **powstanie listopadowe** i **styczniowe**, skoro ze strony Rosji były **rozbiory**, **brutalna rusyfikacja**, **zsyłki**, **wojna 1920 r.**, **17 września 1939 r.**, **wysiedlenia**, **Katyń**, **Starobielsk**, **Ostaszów**, **Miednoje**, **nie udzielenie pomocy podczas powstania warszawskiego**, **narzucenie komunizmu** i „**ludowości**”. Ci nieliczni Rosjanie, którzy zdają sobie z tego sprawę (przede wszystkim z kręgów nacjonalistycznych), uparcie powracają do prób usprawiedliwienia **wojny 1920 r.** i **paktu Ribbentrop–Molotow**³⁶, „udowadniają” niemiecką winę za zbrodnię w **Katyniu**³⁷ lub bezowocnie poszukują **kontr-Katynia**³⁸ na terytorium Polski. Historia nie jest i pewnie długo nie będzie czynnikiem sprzyjającym kształtowaniu się przyjaznych stosunków polsko-rosyjskich, mimo

³⁵ В. Кутявин, *Историк – социолог: что можно узнать о Польше в современной российской школе?*, [w:] *Polacy i Rosjanie – przewyższanie uprzedzeń*, *op.cit.*

³⁶ Zob. М. Мельтюхов, *Советско-польские войны. Военно-политическое противостояние 1918–1939 гг.*, Moskwa 2001; *idem*, *Упущенный шанс Сталина. Советский Союз и борьба за Европу 1939–1941 гг.*, Moskwa 2002; С. Куняев, *Шляхта и мы*, Moskwa 2002.

³⁷ Ю. Мухин, *Катынский детектив*, Moskwa 1995; *idem*, *Антироссийская подлость*, Moskwa 2003. Obie książki są wznawiane w wielotysięcznych nakładach i dostępne na wielu stronach internetowych.

³⁸ Zob. np. Ю. Иванов, *Задолго до Катыни: Красноармейцы в аду польских концлагерей*, „Военно-исторический журнал” 1993, nr 12, s. 22–26. Por. Z. Karpus, *Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy na terenie Polski w latach 1918–1924*, Toruń 1997; И. Яжборовская, А. Яблоков, В. Парсаданова, *Катынский синдром в советско-польских и российско-польских отношениях*, Moskwa 2001.

wielokrotnej wspólnej walki inteligencji obu narodów „o wolność naszą i waszą”. Nie należy więc spodziewać się od Rosjan tego poczucia winy, jakie zaszczerpione zostało Niemcom, lub gestu na wzór polskich biskupów „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Rosjanie zbyt dużo sami wycierpieli od reżimu **komunistycznego** i zbyt długo wychowywano ich w nieprzyjaźni do świata zewnętrznego³⁹, by stać ich było na tego rodzaju gesty wobec „**obcych**”. Do wyjątków należy Aleksander Sołżenicyn, nawołujący Rosjan do pokuty, jednak bardziej za grzechy wobec samych siebie, niż wobec „sąsiadów”. W jego interpretacji **komunizm** został narzucony Rosji przez nie-Rosjan i dużą za to odpowiedzialność ponosi **Zachód**. Dlatego nie należy liczyć, by Rosjanie przyznali Polakom w najbliższym dziesięcioleciu prawo do zadośćuczynienia za **represjonowanie** w ZSRR. Nie stać ich jeszcze na to ani finansowo, ani światopoglądowo.

Poza historią polityczną jest jednak również rzeczywistość, która nie miała i nie ma jednoznacznych barw. Prócz uprzedzeń i niechęci wielokrotnie dawały i dają o sobie znać w stosunkach polsko-rosyjskich wzajemna sympatia i podziw dla kultury. Aleksander Hercen, Apołon Grigorjew, Władimir Sołowjow, Lew Tołstoj, Bułat Okudźawa, redaktorzy emigracyjnych czasopism „Kontinient”, „Russkaja mysl” oraz wielu innych twórców i uczonych jednoznacznie dystansowało się od polityki **imperialnej** Rosji i ZSRR, okazując sympatię Polakom i ich kulturze. Polacy odwzajemniali się tym samym. Chyba nigdzie na świecie Bułat Okudźawa, Władimir Wysocki, Weniedikt Jerofiejew, Michaił Bułhakow nie mieli tylu wdzięcznych słuchaczy i czytelników jak w Polsce. I nie ma racji Wiktor Jerofiejew pisząc, że Dostojewski jest dla Polaka „tubą **samodzierzawia**”. Polacy dawno darowali autorowi *Biesów* **polonofobię**, zaczytując się jego powieściami, pisząc o nim dziesiątki rozpraw naukowych, wystawiając jego dzieła na scenach teatralnych i kręcąc na ich podstawie filmy. Andrzej Walicki, Ryszard Przybylski, Jerzy Pomianowski, Andrzej Drawicz, Andrzej Wajda oraz wielu innych Polaków jednoznacznie oddzielało w czasach **komunistycznych** ideologię **sowiecką** od kultury rosyjskiej, tworząc wiekopomne dzieła naukowe i artystyczne kulturze tej poświęcone (rozprawy Walickiego o filozofii rosyjskiej, Przybylskiego o Dostojewskim, Drawicza o Bułhakowie, Pomianowskiego

³⁹ Idealnym przykładem takiej postawy są m.in. książki Stanisława Kuniajewa (С. Ку-няев, *Шляхта и мы*, Moskwa 2002) i Romana Swietiowa (Р. Светлов, *Друзья и враги России*, С.-Петербург 2002).

tłumaczenie *Archipelagu Gulag* Aleksandra Solżenicyna, Wajdowska *Zbrodnia i kara* oraz *Biesy* itd.).

Rosjanie do niedawna żartowali sobie „*kurica nie ptica – Polska nie zagranica*”, ale jednocześnie Polacy – „bracia Słowianie” – imponowali im swoją hardością wobec „systemu”. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych spora część inteligencji rosyjskiej z zapałem uczyła się języka polskiego, by mieć dostęp do literatury zachodnioeuropejskiej, tłumaczonej na język polski. Zachwycano się polskim filmem, teatrem, piosenką, jednym z najpopularniejszych pisarzy był w Rosji Stanisław Lem, aktorami – Barbara Brylska i Daniel Olbrychski. Teraz polską kulturę zdecydowanie wyparła amerykańska i zachodnioeuropejska pop-kultura. Podobnie w Polsce – kto dzisiaj słucha Okudźawę i Wysockiego? Ciekawe, że wedle wspomnianych wyżej badań socjologicznych najbardziej znanymi Polakami (nie licząc Jana Pawła II i Lecha Wałęsy) pozostają dla Rosjan ludzie kultury – Barbara Brylska, Fryderyk Chopin, Kleofas Ogiński, Andrzej Wajda. Polacy zaś wymieniają przede wszystkim Rosję polityczną: Michaiła Gorbaczowa, Lenina, Władimira Putina, Stalina, Borysa Jelcyna. Wyjątkiem jest Aleksander Puszkina. Okazuje się jednak, że Polska kojarzy się dzisiaj Rosjanom niestety nie z kulturą, a z kosmetykami (kobiety) oraz tanimi towarami niskiej jakości (mężczyźni). Polakom zaś Rosja kojarzy się z biedą i zabytkami (mężczyźni) oraz z biedą i wielką przestrzenią (kobiety).

Polska interesuje więc Rosjan przede wszystkim jako partner gospodarczy, historia dla większości przestała mieć znaczenie. Wśród wiecznych sporów o godło, flagę, hymn⁴⁰ Rosjanie trudno radzą sobie z własną historią. Nie należy się więc dziwić, że historia polsko-rosyjska nie jest dla nich ważnym problemem. Sentymenty wobec Polski zachowała jedynie garstka inteligencji, której kiedyś imponowała polska „Solidarność” i walka „o wolność naszą i waszą”. Mało jest również w Rosji „polonofobów”. „**Sprawa polska**” przestała być „sprawą rosyjską”.

Wzajemne nieporozumienia polsko-rosyjskie są niekiedy następstwem konfliktów pomiędzy Kościołem rzymskokatolickim i Patriarchatem Moskiewskim rosyjskiej Cerkwi prawosławnej⁴¹. Mimo, że oba Kościoły nie mają bezpośredniego wpływu na politykę naszych państw, są przecież głęboko zakorzenione w naszych kulturach i nic dziwnego, że spory między nimi mają wpływ na opinię społeczną, a bywa, że również na działania polityków. W odróżnieniu od Kościoła rzymskokatolickiego, któremu w Polsce skutecz-

⁴⁰ Zob. A. de Lazari, *Boże, chroń niedźwiedzia*, „Polityka” 2001, nr 3, s. 40–41.

⁴¹ Zob. A. de Lazari, „*Siostrzane*” *nieporozumienia?*, „Rzeczpospolita” 2002, nr 41.

nie udało się odeprzeć ideologię **komunistyczną** i zachować niezależność, Cerkiew rosyjska została w Kraju Rad rozgromiona. Jej odradzanie się będzie trwało jeszcze długie lata i długo będzie pokutowała wśród jej wyznawców świadomość zagrożenia ze strony najsilniejszej konfesji chrześcijańskiej – **Kościoła rzymskokatolickiego**. A ponieważ tak się złożyło, iż wielu księży, niosących posługę kapłańską na terenie Federacji Rosyjskiej, jest Polakami, Kościół rzymskokatolicki postrzegany jest tam niejednokrotnie jako **kościół polski**, co nie ułatwia współpracy z Rosjanami ani Watykanowi, ani Polsce. Uprzedzenia **antykatolickie** kształtowały się w Rosji wiele set lat i zapewne jeszcze wielu lat i cierpliwości potrzeba, by Rosjanie zobaczyli w Kościele rzymskokatolickim nie przeciwnika, a przyjazną i interesującą kulturę-siostrę, tak jak dzieje się to już niejednokrotnie w odniesieniu do prawosławia w Polsce na koncertach i festiwalach muzyki cerkiewnej, na wystawach prawosławnej sztuki sakralnej, ikon. Nie ma przecież w Polsce konfliktu pomiędzy Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym i Kościołem rzymskokatolickim. W dzisiejszym świecie zdecydowanie bardziej możemy jednak liczyć na porozumienie pomiędzy kulturami/ cywilizacjami w ramach świeckiego prawa i społeczeństwa obywatelskiego. To te kategorie tworzą podstawy do pojednania i polifonii kulturowej. One otwierają nam drogę do Wspólnej Europy. Kościoły i wiara jeszcze bardzo długo będą nas dzielić, mimo niezaprzeczalnych wysiłków Jana Pawła II, by tak nie było⁴².

Racjonalizm i pragmatyzm polityki prezydenta Władimira Putina⁴³, jego otwarcie na Zachód, Unię Europejską, współpracę z NATO sprzyja oczywiście odideologizowaniu i poprawie stosunków polsko-rosyjskich. Jednak i tu pojawiają się problemy trudne do rozwiązania dla obu stron. Wejście Polski i Litwy do Unii Europejskiej zobligowało te kraje do rewizji umów, dotyczących ruchu granicznego z Rosją i doprowadziło do „odcięcia” obwodu kaliningradzkiego od reszty Federacji. Zrozumiałe, że politycy rosyjscy bronią sprawy swobodnego przemieszczania się swoich obywateli między obu częściami kraju. Zrozumiały jest także brak zgody Polski, Litwy i Unii Europejskiej na tworzenie jakichkolwiek **bezwizowych „korytarzy”** przez swoje terytoria. Jak do tej pory nikt nie był w stanie zaproponować rozwiązania satysfakcjonującego wszystkich i zapewne długo jeszcze problem kaliningradzki będzie zaogniał nasze wzajemne stosunki. Nieuregulowany pozostał również szereg innych kwestii „granicznych” – w tym umowa o readmisji.

⁴² Więcej na ten temat: A. de Lazari, *O konstytucji, Bogu i prawach*, „Przegląd Polityczny” 2004, nr 65, s. 24–25.

⁴³ Zob. A. de Lazari, *Pożytywista Putin*, „Przegląd Polityczny” 2004, nr 66, s. 137–139.

Kolejnym trudnym i ważnym problemem czekającym na rozwiązanie jest bardzo duży deficyt Polski w handlu z Rosją. Rosyjski kryzys ekonomiczny 1998 r. doprowadził wiele polskich firm do bankructwa i załamania się naszej wymiany towarowej. Rynek rosyjski opanowały bogate firmy zachodnie, z którymi firmy polskie nie są w stanie konkurować. Mimo to musimy znaleźć własne miejsce na nim i stworzyć mechanizmy redukujące dysproporcję. W ciągu ostatnich lat nasz deficyt w handlu z Rosją wzrósł wielokrotnie i wynosi obecnie około 4 miliardów dolarów. Niezwykle istotny jest więc problem zrównoważenia rosyjsko-polskich obrotów handlowych. Nie uda się jednak tego dokonać bez rozwiązań systemowych – dotacji, dopłat, kredytów, ubezpieczeń. Rynek rosyjski staje się coraz bardziej normalny. Czas lepiej go poznać. Fakt, że finansowanie wymiany handlowej pomiędzy polskimi a rosyjskimi firmami odbywa się przede wszystkim za pośrednictwem banków zachodnich, które są w stanie ubezpieczyć polskie transakcje, źle świadczy o naszym przygotowaniu do handlu z Rosją. Z innych spraw gospodarczych nie jest rozwiązana sprawa połączeń tranzytowych pomiędzy Rosją i Europą, status prawny rosyjskich nieruchomości na naszym terytorium, rozliczenia majątkowe po RWPG itd.

Rosja długo jeszcze będzie dla Polski partnerem trudnym, a zarazem bardzo atrakcyjnym. A to, że szliśmy do boju „Za Boga, **Honor** i Ojczyznę”, Rosjanie zaś „Za Boga, **Cara** i Ojczyznę”, wcale nie oznacza, że jesteśmy lepsi i że w imię honoru oraz historii mamy rezygnować w rzeczywistości kapitalistycznej z opłacalnych ekonomicznie, opartych na prawie i wzajemnym szacunku interesów z Rosją. Wydaje się, że politycy polscy już to zrozumieli. Czas, by zrozumieli to również niektórzy dziennikarze i „medialni politolodzy”.

27 września 2004 r. przed wizytą prezydenta Kwaśniewskiego w Moskwie w oficjalnej wypowiedzi rosyjskiego MSZ stwierdzono m.in.: „Rząd polski zdecydowanie i jednoznacznie potępił akt terrorystyczny w Biesłanie i wyraził solidarność z Rosją. Jednocześnie widać, że na tle współczującej reakcji polskich obywateli, w komentarzach tych wydarzeń w środkach masowej informacji zaobserwować można określone uprzedzenia antyrosyjskie”⁴⁴.

Podczas tragicznych wydarzeń w Biesłanie byłem w Moskwie, ale miałem możliwość oglądania polskich programów TV i byłem zażenowany

⁴⁴ *Ответы официального представителя МИД России А.В. Яковенко на вопросы российских СМИ по российско-польским отношениям,*
<http://www.in.mid.ru/brp_4.nsf/sps/FD6B179333F2895EC3256F1C0038DEE8>.

„naszymi” komentarzami oraz brakiem tego, co Rosjanie nazywają *sostradaniye* („współcierpienie”, „współodczuwanie”). Z reguły „puczano”... Nie zdziwiła mnie więc reakcja rosyjskiego MSZ. Sam odniosłem podobne wrażenie – w polskich medialnych komentarzach przeważały uprzedzenia. Wszystkie „przebił” medialny amerykańista Grzegorz Kostrzewa-Zorbas. Na redagowanej przez siebie stronie <www.global.net.pl> nazwał prezydenta Putina **Carem Włodzimierzem Dzieciobójcą**. „Jak będzie zapamiętany Putin? – pisze Kostrzewa-Zorbas w swej zadziwiającej „interakcji” – Gdy «uwolnią» rosyjskie dzieci w Biesłanie w Północnej Osetii zabijając je, podjął najbardziej charakterystyczną decyzję swojego panowania. Dotąd używał wojny z Czeczenią i terroryzmem do umacniania swojej władzy. Odtąd czeka go już tylko droga w dół, aż po utratę władzy i ostateczne potępienie przez Rosjan i świat. Oraz przydomek po wieczne czasy: nie Włodzimierz Wielki (taki też już istnieje w pradžejach Rosji, Ukrainy i Białorusi), lecz Włodzimierz Dzieciobójca”⁴⁵.

Tu brak honoru – pozostała czysta pycha!

*
* *

Mrozkowi kiedyś się rzekło, że Polska leży „na wschód od Zachodu i na zachód od Wschodu”. Zakpił sobie, ale miał rację. Bo gdzież my jesteśmy, jeśli nie we własnej świadomości?

Jerzy Pomianowski imponuje – życiorysem, tłumaczeniami, publicystyką, działalnością redakcyjną. Nam – Polakom. I garstce rosyjskich inteligentów – swym przyjaciołom, dla których wydaje miesięcznik „Nowaja Polska”. Dla reszty Rosjan pozostaje „**pyszałkowatym panem**”. Bo czyż Rosjanie mogą zrezygnować z **Imperium**, do czego nawołuje ich Pomianowski⁴⁶? Z imperializmu – zrezygnować mogą, ale nie z Imperium (*wielikoj dierżawy*), mającego istotny wpływ na politykę światową. To tylko w naszych polskich mrzonkach Rosja przestała być **Imperium**, lecz nie w świadomości Rosjan.

Imperium – jako „wielkie mocarstwo; cesarstwo; prawn. władza, zwierzchnictwo, moc wydawania zarządzeń i stosowania sankcji” (słownik wyrazów obcych Kopalińskiego) – pozostanie dla Rosjan wartością. Tak są „zaprogramowani kulturowo” – od wieków. I nic na to nie poradzimy. Mało tego, by „być” z nimi bez konfliktów (Pomianowski

⁴⁵ G. Kostrzewa-Zorbas, *Car Włodzimierz Dzieciobójca*, <<http://www.global.net.pl/modules.php?name=News&file=article&sid=158>>.

⁴⁶ J. Pomianowski, *Na wschód od Zachodu. Jak być z Rosją?*, Warszawa 2004. Zob. A. de Lazari, *Ostatni Mohikanin*, „Nowe Książki” 2004, nr 10, s. 8.

pyta: „Jak być z Rosją?”), powinniśmy z tym faktem się pogodzić, a nawet go zaakceptować, tak jak zaakceptowaliśmy wielkomocarstwowość Stanów Zjednoczonych. Trudno nam to przyjdzie. Dla mieszkańców Rosji **Imperium** jest wartością, dla nas zagrożeniem. I to nawet nie dla nas jako „polskich patriotów”, lecz dla naszych egoistycznych Ja. W naszej świadomości **Imperium** zniewala, w ich – wyzwała. Putin dlatego ma dzisiaj takie poparcie społeczne (nie tylko samych Rosjan, ale i innych narodowości Federacji), gdyż zapanował nad rozwalającym się Państwem=Imperium=Mocarstwem. I my też powinniśmy za to go chwalić (co Pomianowski na swój sposób czyni), gdyż dzięki temu jesteśmy bezpieczni. Klęska idei **Imperium** doprowadziłaby Rosję wyłącznie do anarchizmu, gdyż Prawo ma tam wartość mizerną.

„Bez Ukrainy nie ma Imperium” – twierdzi Pomianowski. To tak, jak gdyby bez Irlandii nie mogło istnieć Zjednoczone Królestwo. Fakt, że rozleciał się Związek Radziecki, nie oznacza, że „wielonarodowi” mieszkańcy Federacji Rosyjskiej zrezygnują ze swego Imperium (w ramach tego, co im pozostało i nawet wówczas, gdy Putin sprzeda Japończykom Kuryle). Przecież tylko ono ich łączy. Może jutro – za kilka pokoleń – będzie inaczej. Może za kilka pokoleń również dla mieszkańców Rosji (specjalnie unikam słowa „obywatele”) wartością stanie się prawo, człowiek jako jednostka (a nie kolektyw), obywatelskość, inność. Ale wątpię, by Polacy mogli na to wpłynąć, jak marzy się Pomianowskiemu. Polska nie ma już czym zaimponować Rosjanom – „Solidarność” przeszła do historii, zapanował populizm, pycha i arogancja nawet wśród zwolenników zjednoczonej Europy, prawo jest pośmiewiskiem. Obywatelskości mogą nauczyć mieszkańców Rosji Amerykanie, Niemcy, Brytyjczycy, ale nie Polacy. Sami jeszcze długo musimy się uczyć.

Pomianowski pokłada nadzieję w inteligencji. A przecież dobrze zdaje sobie sprawę i nawet to podkreśla, że kategoria inteligencji jest czymś swoistym jedynie dla Polski i Rosji, że „wszędzie indziej ujmowana jest w cudzysłów”. Reszta świata ma „białe kołnierzyki” i coraz więcej ich w Warszawie i Moskwie.

Czy próbował Pan, Panie Redaktorze, kupić swoją ulubioną gazetę inteligencką („Russkaja mysl” – tygodnik, redakcja w Paryżu) w jakimś kiosku w Moskwie? Nie ma jej tam już od dawna, mimo że „spopulizowała się”, drukuje reklamy i program telewizyjny. A były czasy, gdy przemycano ją do Rosji i rzeczywiście kształtowała opinię inteligencji (również polskiej, czytającej po rosyjsku). To samo jest z miesięcznikiem „Nowaja Polska”. Dociera on tylko do naszych przyjaciół i bibliotek, w których niekiedy sięga poń jakiś polonista-literaturoznawca. Ci, którzy

mają wpływ na politykę i gospodarkę lub mogą mieć za kilka lat (młodzież, studenci), nie tylko nie znają tego pisma – Polska ich zupełnie nie interesuje. I to jest normalne, gdyż nie dla nich redagowany jest ten miesięcznik, Polska zaś ani im nie zagraża, ani nie sprzyja. Jest jednym z mało interesujących krajów europejskich.

Czy to oznacza, że Pomianowski nie ma racji, nawołując polskich polityków do bardziej aktywnej działalności na Wschodzie, zgodnie z przesłaniem Giedroycia i Mieroszewskiego? – Ależ ma rację! To oczywiste. I cóż z tego? Obecną politykę i gospodarkę kształtują ludzie, którzy nie znajdują czasu, by sięgnąć po książkę Pomianowskiego. Będziemy ją czytać tylko my – „inteligenci”.

*
* *
*

„Badanie kultury bez doznania szoku kulturowego to jak nauka pływania bez wody” – pisze Geert Hofstede⁴⁷. Ten holenderski informatyk i psycholog społeczny rozesał ponad sto tysięcy ankiet do pracowników przedsiębiorstw na całym świecie (powiązanych z IBM) i po opracowaniu wyników stwierdził, że „ich komputery są zaprogramowane w taki sam sposób, ale różnie są zaprogramowane ich umysły”⁴⁸. Problem niby jest oczywisty, ale na co dzień nie uświadamiamy go sobie i wymagamy od naszego partnera/przeciwnika, by myślał i postrzegał świat tak jak my. W skrajnych przypadkach: „Grupy religijne nadal uzurpują sobie prawa do przywilejów posiadania Prawdy Absolutnej lub Absolutnej Prawości, co ma usprawiedliwiać narzucanie własnych praw innym, a nawet zabicie tych, którzy te prawa kwestionują”⁴⁹. Tak też postrzegam konflikty w Iraku, Czeczenii, Palestynie... Z różnego „zaprogramowania kulturowego”, a także z uzurpowania sobie przywilejów posiadania Prawdy i Prawości, wynikały i wynikają konflikty polsko-rosyjskie.

Praca nad rosyjsko-polsko-angielskim leksykonem *Idee w Rosji*⁵⁰ wyposażała grupę uczonych w warsztat badawczy, umożliwiając podjęcie studiów i formułowanie wniosków o problemach stereotypów i wzajemnych uprzedzeń, wynikających właśnie z odmiennego „zaprogramowania kulturowego” Rosjan i Polaków. Zdecydowaliśmy, że uświadczenie, zrozumienie i opisanie szeroko pojmowanego kontekstu kulturowego

⁴⁷ G. Hofstede, *Kultury i organizacje...*, op.cit., s. 31.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 29.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 30.

⁵⁰ A. de Lazari (red.), *Idee w Rosji, Idee w Rosji, Ideas in Russia. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, t. 1–5, Warszawa–Łódź 1999–2003.

owych uprzedzeń i odmienności (nie zawsze przecież chodzi o konflikt i spór, często jest to nieporozumienie na poziomie „języka i gramatyki” kultury) będzie sprzyjało ich eliminowaniu ze wzajemnych stosunków na płaszczyźnie kulturalnej, politycznej, społecznej i ekonomicznej.

We wstępie do drugiego tomu *Idee w Rosji* pisałem: „Badając inne kultury, często bez definiowania stosujemy pojęcia i kategorie, których znaczenie w świadomości naszej kultury ugruntowane zostało inaczej niż w kulturze badanej lub odwrotnie – kalkujemy pojęcia, nie zastanawiając się nad tym, że w naszej kulturze oznaczają one zupełnie coś innego. Prowadzimy rozmowę, która nie jest dialogiem, gdyż rozumiemy tylko siebie, o partnerze zapominając. [...] Kategoria ‘demokracji’ w naszej kulturze jest ściśle związana z ‘wolnością polityczną’ i liberalizmem. Traktujemy ją jako wartość pozytywną. Inaczej w Rosji. Tam ‘demokrację’ przeciwstawia się np. ‘arystokracji’, z polityki przenosi się ją do rzeczywistości socjalnej i mówi się np. o ‘rewolucyjnych demokracjach’ (przeciwstawiając ich liberałom). My owo bezsensowne w naszej kulturze pojęcie kalkujemy i mówimy o nim z całą powagą, zapominając, że w naszym pojmowaniu świata ‘demokracja’ z ‘rewolucyjnością’ jest nie do pogodzenia, jak nie do pogodzenia jest również ‘demokracja’ z ‘nihilizmem’. Warto zastanowić się nad słowami Sołżenicyna o współczesnej Rosji: „Biada krajowi, w którym słowa ‘patriota’ i ‘demokrata’ uważane są za przekleństwa...”⁵¹

W *Ideach w Rosji* postanowiliśmy na przekór Tiutczzewowi „pojąć Rosję rozumem”, rozpoczęliśmy swoistą pracę u podstaw i opisaliśmy pojęcia i kategorie kultury rosyjskiej. Następnie przystąpiliśmy do realizacji nowego projektu badawczego, w którym przestudiowaliśmy wzajemne uprzedzenia Polaków i Rosjan jako wynik ich „zaprogramowania kulturowego”. Pierwszą wydaną przez nas książką były materiały dyskusji internetowej, prowadzonej przez nas w czasie przygotowywania podstaw metodologicznych nowego projektu⁵². Następnie z pomocą Wydziału Kultury i Nauki Ambasady RP zorganizowaliśmy w Moskwie w Bibliotece Literatury Obcej im. M.I. Rudomino konferencję na temat „Dusza polska i rosyjska”⁵³. Rezultatem konferencji i badań z nią związanych stały się trzy publikacje: zbiorowa monografia *Dusza polska i rosyjska*.

⁵¹ *Idee w Rosji...*, *op.cit.*, t. 2, s. 6–8.

⁵² A. de Lazari (red.), *Wzajemne uprzedzenia pomiędzy Polakami i Rosjanami. Materiały konferencyjne*, Łódź 2001.

⁵³ Zob. S. Popowski, *Польский гонор и русская душа*, „Новая Польша” 2003, nr 3, <<http://www.novpol.ru/index.php?id=176>>; PAP, *Rozmawiali jak dusza z duszą*, <http://wiadomosci.wp.pl/wiadomosc.html?wid=304060&_err=1&ticket=cookies_off>.

*Spojrzenie współczesne*⁵⁴ oraz – nakładem Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych – antologii w wersji polskiej i rosyjskiej *Dusza polska i rosyjska (od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna). Materiały do „katalogu” wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan*⁵⁵. Rezultaty naszych badań socjologicznych i psychologicznych oraz część studiów o polskim i rosyjskim „zaprogramowaniu kulturowym” zamieściliśmy w tomie *Polacy i Rosjanie – przewyżczenie uprzedzeń*⁵⁶. Przygotowaliśmy również tom *Komunizm w Rosji i jego polskie interpretacje*⁵⁷, rozprawkę *Moskwiczin – Moskal – Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*⁵⁸ oraz bibliografię do tematu *Wzajemne uprzedzenia Polaków i Rosjan*, którą opublikujemy na CD i dołączymy do naszych publikacji⁵⁹. Wydaliśmy również tłumaczenie ważnej dla naszego projektu rozprawki Władimira Sołowjowa *Idea rosyjska*⁶⁰ oraz tłumaczenie *Encyklopedii duszy rosyjskiej. Romansu z encyklopedią* Wiktora Jerofiejewa⁶¹. W końcowym etapie przygotowania jest album *Polak i Rosjanin we wzajemnej karykaturze*.

Książka *Katalog wzajemnych uprzedzeń Polaków i Rosjan* podsumowuje nasz projekt. Sam *katalog* zawarliśmy na końcu książki – w indeksie. Składają się nań pojęcia, wydarzenia historyczne i nazwiska, które wydzieliliśmy pogrubieniem w poszczególnych tekstach. Mamy nadzieję, że uświadomienie sobie wzajemnych uprzedzeń wpłynie korzystnie na polsko-rosyjskie stosunki w sferze polityki, gospodarki, religii i kultury – przez zrozumienie do porozumienia.

czerwiec 2004 r.

⁵⁴ *Dusza polska i rosyjska...*, *op.cit.*

⁵⁵ Zob. *Душа русская, душа польская*, „Русский курьер Варшавы” 2004, nr 3 i 4, <http://www.megaone.com/rkw/dusza_x.htm>; В. Мастеров, *Разные судьбы и разные души*, „Московские новости” 2004, nr 19, <<http://www.mn.ru/issue.php?2004-19-19>>; R. Karyś, *Dialog dusz. Polska-Rosja: Wzajemne uprzedzenia*, „Sprawy Nauki” 2004, nr 6–7, <<http://kiosk.onet.pl/art.html?DB=162&ITEM=1171914&KAT=242>>.

⁵⁶ *Polacy i Rosjanie – przewyżczenie uprzedzeń*, *op.cit.*

⁵⁷ J. Kurczak, M. Broda, P. Waingertner, *Komunizm w Rosji i jego polskie interpretacje*, Łódź 2006.

⁵⁸ A. Niewiara, *Moskwiczin – Moskal – Rosjanin w dokumentach prywatnych. Portret*, Łódź 2006.

⁵⁹ Bibliografie te są już dostępne na stronie <www.pism.pl> i na załączonym CD.

⁶⁰ W. Sołowjow, *Idea rosyjska*, przełożyła L. Kiejzik, Zielona Góra 2004.

⁶¹ W. Jerofiejew, *Encyklopedia duszy rosyjskiej...*, *op.cit.*